Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 25 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 219 (1564)

Ministerstwo Reform Rolnych a budownictwo wiejskie.

Poza PZUW i Państwowym Bankiem Rolnym akcję budownictwa wiejskiego zaczęło finansować w pewnej mierze Ministerstwo Reform Rolnych. Siłą rzeczy akcja ta ogranicza się do udzielania pożyczek na przebudowę, wyłącznie tylko ludności wiejskiej i to tylko jednostkom, które po komasacji gruntów zdecydują się na przebudowę w kolonjach. W tej mierze zostało wydane rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 5-go lipca 1929 roku o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów zastępującej scalanie, ogłoszone w Dzienniku Ustaw w Nr. 61.

Poniżej streszczamy pomienione rozporządzenie.

Państwowa pomoc kredytowa będzie udzielana w formie pożyczek *gotówkowych* z funduszów przeznaczonych na ten cel corocznie w budżecie Min. Ref. Rolnych.

Państwowa pomoc kredytowa dla celów budowlanych przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów, zastępującej scalanie może być udzielana na:

a) przeniesienie budowli
b) wzniesie nie (wykończenie) nowych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Pożyczki będą udzielane — doraźne lub kosztorysowe.

Pożyczkami doraźnemi będą pożyczki udzielane na poszczególne mniejsze roboty budowlane, w wysokości do 1.500 zł. na jedno gospodarstwo, spłacalne w terminie nie przekraczającym lat dziesięciu.

Pożyczkami kosztorysowemi będą pożyczki uzasadnione kosztorysem i planem zamierzonej budowy. Pożyczki te nie mogą przekraczać z reguły kwoty 3.000 zł.

W wyjątkowych wypadkach dla gospodarstw przeciętych granicą wschodnią państwa, na terenach szczególnie zniszczonych przez wojnę na terenach, których recjonalne zabudowanie posiada specjalne znaczenie i t. p. mogą być udzielane pożyczki kosztorysowe w sumie wyższej, nieprzekraczającej jednak 75% sumy kosztorysowej.

Od pożyczek udzielonych, będą pobierane odsetki w wosokości 4% w stosunku rocznym. Pożyczki będą spłacane w ratach rocznych. Termin płatności pierwszej raty amortyzacyjnej przypada na dzień 1-go grudnia po upływie dwuch lat od wypłaty pożyczki, zaś przy pożyczkach wypłacanych ratami, w dwa lata po wypłaceniu ostatniej raty, nie później jednak jak po upływie lat 5-ciu od najbliższego 1-go grudnia po wypłaceniu pierwszej raty pożyczki.

Należy stwierdzić, że oprocentowanie jest bardzo niskie i całkiem usprawiedliwia nazwę pożyczki, jako państwowej pomocy kredytowej.

Pożyczki powyższe będą przyznawały okręgowe urzędy ziemskie na skutek podań wniesionych za pośrednictwem powiatowych urzędów ziemskich, po stwierdzeniu we właściwej drodze, że wymienione w podaniu okoliczności uzasadniające potrzebę kredytu są prawdziwe i że udzielenie pożyczki jest niezbędne.

Otóż zgóry można mieć pewność, że wszyscy, którzy wyrażą chęć na przebudowę w kolonje po scaleniu, niezależnie od ilości posiadanych hektarów gruntu, będą istotnie potrzebowali pomocy kredytowej. Rolnictwo nasze wogóle nie jest zasobne w gotówkę bieżącą, a tembardziej po takim wysiłku finansowym, jak koszty komasacji. Z drugiej strony kwestja przerzedzenia wsi jest na tyle ważną, że należałoby zaniechać rygorystycznego trybu przyznawania pożyczek, a raczej przeciwnie — udzielać pożyczek wszystkim tym, którzy istotnie będą gotowi przebudować się w kolonje.

Pożyczki kosztorysowe wydawane będą pod warunkiem, że budynki wskazane na zaaprobowanym przez okręgowy urząd ziemski planie, będą wnoszone w miejscu wyznaczonem przez okręgowy urząd ziemski, po porozumieniu i uzgodnieniu z ubiegającym się o pożyczkę. Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć piśmienne oświadczenie, że roboty budowlane wykona zgodnie z instrukcją, którą otrzymywać będzie od okręgowego urzędu ziemskiego. Ubiegający się o pożyczkę doraźną, winien złożyć zobowiązanie, że podda się kontroli urzędów ziemskich co do wykorzystania przyznanej pożyczki, a to pod rygorem natychmiastowego ściągnięcia tejże.

Wiedząc, jak są przeładowane pracą urzędy ziemskie, a w szczególności komisarze ziemscy, należy przewidywać, że obowiązek stwierdzenia sposobu i zgodności zużycia pożyczki może stać się kamieniem młyńskim dla samej akcji.

Akcję budownictwa wiejskiego w tym czy innym zakresie kredytują trzy instytucje: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych—na ogniotrwałą budowę i odbudowę, oraz ogniotrwałe krycie dachów, Państwowy Bank Rolny—na ogniotrwałe krycie dachów — i obecnie na podstawie omawianego rozporządzenia rozpoczyna udzielać pożyczek M-stwo Reform Rolnych. Nie sposób, aby każda z tych instytucyj posiadała na terenie powiatów swój organ, dozorujący sposób i zgodność zużycia pożyczki. Zwłaszcza dotyczy to Min. Reform Rolnych, gdyż powiatowe urzędy ziemskie są nadmiernie przeładowane właściwą pracą, a wątpić można czy komisarze ziemscy uporają się ze zgoła im obcem zagadnieniem, jak budownictwo. Dosyć będzie, jeżeli jedna z 3-ch wymienionych instytucyj stworzy ten wykonawczy aparat.

Otóż prawie wszystkie samorządy ziemskie czynnie występują w dziedzinie budownictwa wiejskiego, a niektóre posiadają już nawet wydziały budowlane. Czy wobec tego nie należałoby obowiązku kontroli zużycia pożyczki zgodnie z przeznaczeniem, oraz kontroli wykonania—przekazać właśnie samorządom ziemskim.

Zrozumiałem jest, że Min. Ref. Rolnych ma swoje postulaty w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Lecz aby te postulaty zostały wcielone w życie i aby wogóle powstała jakakolwiek polityka i postęp w budownictwie wiejskiem, należy stworzyć instytucję centralną, powiedzmy instytut budownictwa wiejskiego, tembardziej, że zaczątek takiego instytutu już jest w postaci wydziału budowlanego zrzeszonych organizacyj rolniczych.

Wytknięty przez instytut budownictwa wiejskiego program, mógłby być wprowadzonym w życie z większem powodzeniem, niż przez urząd ziemski.

W ogólnej ocenie rozporządzenia należy stwierdzić, że poczyniono w budownictwie wiejskiem świadomy krok naprzód.

Juljan Pikiel.

Nominacje w uczelniach wyższych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rada Ministrów na posiedzeniu poniedziałkowem postanowiła odesłać do P. Prezydenta Rzplitej szereg wniosków nominacyjnych na wyższych uczelniach. Między innemi na uniwersytecie Stefana Batorego: prof. d-ra Ludwika Kolankowskiego prof. zwyczajnym historji Polski i Litwy, d-ra Witolda Staniewicza min. reform rolnych profesorem zwyczajnym ekonomiki rolnej na studjum rolniczem przy wydziale matematyczno-przyrodniczym. Ks. d-ra Wilanowskiego zwyczajnym prof. teologji dogmatycznej fundamentalnej, d-ra Helenra prof. nadzwyczajnym histologji i embrologji, d-ra Malinowskiego nadzwyczajnym prof. chorób skórnych i wenerycznych.

Nowy podsekretarz stanu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rada ministrów uchwaliła przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie gen. d-ra Hubickiego dotychczasowego komendanta szkoły sanitarnej na podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Nowy tygodnik polityczny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W początku października zacznie wychodzić pismo tygodniowe polityczno-społeczne pod nazwą „Tydzień" wydawcą i redaktorem pisma będzie p. Thugutt. Pismo nie będzie reprezentowało żadnej określonej grupy politycznej, jakkolwiek ze względów na osobę swego kierownika będzie opozycyjnem w stosunku do rządu.

Prawda czy plotka?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj jedna z agencyj telegraficznych podała wiadomość ze Lwowa, że prof. Bartel wystosował do marsz. Sejmu Daszyńskiego pismo, w którem składa swój mandat poselski. Ta sama prywatna agencja doniosła, że również zrzeka się mandatu b. wice min. dr. Jaroszyński.

Do późnego wieczoru zarówno w kancelarji Sejmu jak i w gen. sekretarjacie BBWR. nic o liście prof. Bartla i krokach d-ra Jaroczyńskiego nie było wiadomo.

Komunikat „Wyzwolenia".

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym prezydjum klubu parlamentarnego „Wyzwolenia" ogłosiło komunikat w związku z artykułami Marszałka Piłsudskiego i odpowiedzią marsz. Sejmu Daszyńskiego. W komunikacie tym klub „Wyzwolenie" oświadcza, że nie upoważniał marsz. Sejmu Daszyńskiego by z jego ramienia rozmawiał z Marszałkiem Piłsudskim, oraz stwierdza, że wszelkie możliwości porozumienia się z obozem rządzącym są dla „Wyzwolenia" wykluczone,

Prasa włoska o wywiadzie min. Zaleskiego.

RZYM, 24.IX (Pat). Prasa włoska podaje obszernie wywiad min. Zaleskiego, udzielony „Kurjerowi Porannemu", na temat ostatnich dyskusyj genewskich, przyczem dzienniki podkreślają doniosłość deklaracji polskiego ministra.

Układy bułgarsko-jugosłowiańskie.

BIAŁOGRÓD, 24-IX. (Pat). Donoszą z Pirot, iż pierwsze posiedzenie delegacji jugosłowiańskiej i bułgarskiej trwało od godz. 16 do 18. Po przemówieniach przewodniczących delegacyj przystąpiono do ustalenia porządku dziennego najbliższego posiedzenia. Postanowiono zgodnie, iż pierwszym punktem porządku obrad będzie zestawienie tekstów obu propozycyj, w celu opracowania definitywnego tekstu układu, mającego unormować stosunki pograniczne.

Nowa partja w Ameryce.

NOWY YORK, 24-IX. (Pat). Utworzyła się tu nowa partja polityczna pod nazwą „Liga niezależnej akcji politycznej", na której czele stanął prof. John Dewey, znany filozof amerykański. Program polityczny nowej partji, zbliżony do programu partji labourzystów w Anglji, obejmuje między innemi: upaństwowienie kopalń węgla, kolei, telefonów, elektryczności, gazu i t.p., pomoc dla farmerów, zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy i płacy robotnikom, emerytury dla robotników etc.

Katastrofa kolejowa.

MOSKWA, 24-IV. (Pat). Według doniesień z Wiatki, pociąg pasażerski na linji łączącej Moskwę z Syberją wykoleił się na 81 klm. od Wiatki. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite. 26 osób odniosło ciężkie rany, a 10 lżejsze obrażenia.

MOSKWA, 24.IX. (Pat). Agencja Tass donosi, że według ostatnich wiadomości przy wykolejeniu się pociągu pasażerskiego w pobliżu Wiatki zabitych zostało 45 osób, a 36 odniosło rany.

Tragiczne zderzenie się samochodów.

BERLIN, 24.IX. (Pat). W dniu wczorajszym w Scharlotenburgen miał miejsce poważny wypadek samochodowy. Mianowicie samochód, którym jechał znany ziemianin von Vollank z żoną, którą właśnie odwoził z kliniki i pielęgniarką, zderzył się z innym samochodem. Pani von Vollank poniosła śmierć na miejscu, jej mąż zaś uległ ciężkim obrażeniom.

Prasa włoska o budżecie Polski.

RZYM, 24.IX (Pat). „Corr. d'Italia" zamieścił wywiad, udzielony PAT. przez ministra skarbu Matuszewskiego, na temat zasad, jakie stosowane będą przy ustalaniu budżetu na rok 1930—31. Dziennik włoski podkreśla ustępy, w których minister mówi o przewidywanych wpływach z ceł oraz o zasadzie, iż wydatki nie mogą przewyższać wpływów, jak to stosowane jest od roku 1926.

Program nowego rządu litewskiego.

KOWNO, 24.IX (Pat). Wczorajszy artykuł wstępny „Lietuvos Aidas" poświęcony jest nowemu gabinetowi litewskiemu. „Rząd utworzony przez przewrót grudniowy nie może ograniczyć się tylko do zmiany konstytucji. Jest to jedynie fundament, który opierać się będzie na kolumnach, a najważniejszą kolumną jest ustawa o samorządach. Jak wiadomo, ustawa ta jest już częściowo opracowana i zamierzone są wkrótce wybory. W pierwszej kolei odbędą się wybory do gminnych i powiatowych organów, a następnie w miastach i w szczególności w Kownie. Dopiero potem nastąpi czas dla wypracowania ustawy o wyborach do Sejmu i wyborach prezydenta.

Następnym etapem pracy wewnętrznej będzie intensywna rozbudowa w dziedzinie gospodarki narodowej. Dotychczasowemu rządowi zabierała dużo czasu polityka zagraniczna, a specjalnie zatarg z Polską. Aczkolwiek zatarg ten dotychczas jeszcze nie został zakończony, jednak znacznie zmniejszyło się niebezpieczeństwo zbrojnego spotkania, a zagadnienie wileńskie dało się wynieść na arenę międzynarodową.

W polityce wewnętrznej, pisze dalej gazeta, rząd uczynił wiele i ażeby zakończyć tę pracę niezbędnem jest, by u steru rządu znajdowali się ludzie tychże zasad, jak do czasu obecnego.

Jest zrozumiałem, że najlepszem byłoby, ażeby rząd szedł dawną drogą. Jeżeli jednak los postawi p. Tubielisa na miejsce Woldemarasa, to będzie ta zmiana tylko personalna, a nie zasadnicza. Ważnem jest, że najwyższy sternik pozostaje na swem stanowisku.

Dawny kurs polityki zostanie utrzymany.

BERLIN, 24-IX. (Pat). Agencja „Ost-Express" donosi z Kowna, iż rząd utworzony przez dotychczasowego ministra finansów Tubielisa, dąży do utrzymania dawnego kursu polityki litewskiej, lecz już bez udziału Woldemarasa. W gabinecie pozostaje 4 dotychczasowych ministrów, wśród których znany przeciwnik Woldemarasa minister spraw wewnętrznych Mustejkis, który, mimo swoich przeciwieństw z dotychczasowych premjerem jest zwolenników metod dyktatorskich.

O udziale opozycji w rządzie niema dotychczas mowy. Nowy rząd opiera się, jak poprzedni, na kołach wojskowych. Dziennik przypuszcza, iż odsunięcie Woldemarasa nie pozostanie jednakże w polityce litewskiej bez śladu.

Konszachty nacjonalistów niemieckich z politykami francuskiemi.

Sensacją dnia są rewelacje zbliżonej do Stresemanna „National Liberale Korespondent" w sprawie poufnych pertraktacyj nacjonalistów niemieckich, reprezentowanych przez posła niemiecko-narodowego Kloennego z różnymi czynnikami francuskimi z deputowanym Reynaud na czele.

Jakkolwiek wystąpienie organu Stresemanna służyć miało właściwie tylko celom wewnętrzno-politycznym, wykazując w przededniu debaty w Reichstagu w sprawie planu Younga, iż nieubłagani przeciwnicy tego planu i wogóle polityki porozumienia z Francją sami gotowi są za cenę rewizji traktatu Wersalskiego do zrezygnowania ze stanowiska nieprzejednanego, a nawet do zawarcia z Francją sojuszu wojskowego, jednakże sensacyjne te rewelacje wywołały jeszcze większe poruszenie zagranicą.

Przytaczaliśmy wczoraj niektóre głosy prasy francuskiej, niemile zaskoczonej akcją, przedsięwziętą przez wpływowego deputowanego na własną rękę. Koła urzędowe zachowują się z rezerwą, wypierając się wszelkiej łączności z samozwańczą dyplomacją cywilnych i wojskowych polityków, nie ulega jednakże wątpliwości, że chociaż nie brały bezpośredniego udziału w tych poufnych pertraktacjach, jednakże o przebiegu ich musiały być dokładnie poinformowane.

Tak przynajmniej twierdzi poseł Kloenne, który za pośrednictwem biura Wolffa podaje do wiadomości, że zawiadomił w całej rozciągłości urząd spraw zagranicznych o wszystkich rokowaniach, które prowadził.

Natomiast komunikat urzędowy, ogłoszony nazajutrz d. 24 b. m. wyjaśnia, że poseł Kloenne raz tylko jeden, a mianowicie d. 26 kwietnia r. b. odwiedził podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, informując go o jawnych rozmowach, które bezpośrednio przedtem prowadził z jednym posłem francuskim, bawiącym wówczas w Berlinie. Rozmowy te — podkreśla komunikat— odbyły się bez uprzedniej wiedzy urzędu spraw zagranicznych. Podsekretarz stanu von Schubert miał ze swej strony dać niedwuznacznie do zrozumienia posłowi Kloennemu, iż — zdaniem jego — idee, poruszane w rozmowie z parlamentarzystami francuskiemi nie mogłyby być brane w rachubę w polityce zagranicznej Niemiec. Komunikat stwierdza w końcu, że informacje, otrzymane od posła Kloennego podsekretarz stanu v. Schubert niezwłocznie zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych.

Tyle — powściągliwy komunikat urzędowy. Z szeregu danych natomiast, przenikających dziś do wiadomości publicznej okazuje się, że w pewnem stadjum tych rokowań nacjonaliści niemieccy ubiegali się nawet o uzyskanie za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha spotkania między gen. von Lippem a Poincarem, do czego jednak oficjalny przedstawiciel dyplomacji niemieckiej nie chciał przyłożyć ręki. Atrakcją oferty nacjonalistów niemieckich miał być znany z różnych enuncjacyj generałów Hoffmana i Ludendorffa plan wspólnej zbrojnej interwencji niemiecko-francuskiej w Rosji sowieckiej.

Na temat ten zresztą już w kwietniu r.b. czasopismo francuskie „Aux Ecoutes" przyniosło sensacyjny artykuł jednego z posłów do francuskiej izby deputowanych, przytaczający przedłożony mu przez polityków i przemysłowców niemieckich plan ofenzywy niemiecko-francuskiej przeciw Sowietom. W myśl tego planu połączone armja francuska i Reichswehra miały nawet być podporządkowane komendzie francuskiej i wedle obliczeń wspomnianych czynników niemieckich miały najwyżej w ciągu 6 miesięcy doprowadzić do zajęcia Moskwy. Osobistości niemieckie, które rozmawiały wówczas z posłem francuskim przyrzekały również finansowanie tej wyprawy przez Rzeszę niemiecką.

Dookoła wznowienia stosunków angielsko-sowieckich.

LONDYN, 24.IX. (Pat.). Delegat sowiecki do rokowań z Anglją Dowgalewski przybył do Londynu. Spotkanie z ministrem Hendersonem wyznaczone zostało na dziś na godzinę 11-tą.

LONDYN, 24.IX. (Pat.) Delegat sowiecki do rokowań z Anglją Dowgalewski przybył dziś rano do Foreign Office w celu nawiązania kontaktu z Hendesonem.

Oświadczenie Dowgalewskiego.

LONDYN, 24-IX. (Pat). Przedstawiciel Sowietów na konferencji anglo-sowieckiej Dowgalewski oświadczył korespondentowi agencji Reutera, że zdaniem jego narady obecnie dotyczyć będą strony czysto formalnej właściwej konferencji, która odbędzie się po wznowieniu stosunków dyplomatycznych i ma dać porozumienie w kwestji propogandy i uznania zobowiązań finansowych.

Pierwsza konferencja.

LONDYN, 24.IX (Pat). Dziś o g. 11 przed południem odbyła się w Foreign Office pierwsza konferencja Dowgalewskiego z Hendersonem w sprawie wznowienia stosunków anglo-sowieckich. Konferencja trwała 2 godziny.

Echa artykułów Marszałka Piłsudskiego i Daszyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ostatni artykuł Marszałka Piłsudskiego jak i odpowiedź nań p. marsz. Sejmu Daszyńskiego są niewątpliwie dwoma najważniejszemi wydarzeniami ostatniej chwili w życiu polityki wewnętrznej państwa. To też zainteresowanie zarówno samemi artykułami jak i ich następstwami i konsekwencjami, które niewątpliwie będą miały miejsce, jest bardzo duże zarówno wśród klubów politycznych jak i wśród kół szerokiej opinji. Świadectwem o tem choćby są dzienniki zarówno krajowe jak i zagraniczne, gdzie szeroko omawiane są obydwa artykuły.

Wczorajsza prasa stołeczna główne miejsce swych szpalt poświęciła temu wydarzeniu politycznemu. Zauważyć musimy, iż opozycja prawicowa wyraża pewnego rodzaju zadowolenie zarówno z artykułu Marszałka Piłsudskiego jak i z odpowiedzi marsz. Sejmu. Widzi ona w tem kompromitację swego sojusznika, a jednocześnie wroga obozu lewicowego z P. P. S. i Wyzwoleniem na czele. Fakt bowiem jest niezbitym, czemu nie zaprzecza pan marsz. Sejmu Daszyński, iż lewica z jednej strony wśród mas swoich wyborców szerzyła ostrą demagogję antyrządową, opozycyjną, z drugiej zaś strony pod obliczem, pewnego uśmiechu i spojrzeń w stronę rządu, pod pokrywką szumnych uchwał opozycyjnych, wydawanych dla zamydlenia oczu wyborców, przewódcy lewicy, dążyli szlakiem drogi do porozumienia się z rządem. I to jest niewątpliwie wielka zasługa artykułu Marsz. Piłsudskiego iż przeciął on i wyciągnął na wierzch tę amoralność parlamentarnych przywódców opozycji lewicowej, amoralność specyficzna dla naszego świata sejmowego. Może z tego właśnie względu prasa lewicowa skromnie zamilcza i nie rozwodzi się zbytnio nad obydwoma artykałami. Jedynie zapowiadają oni, iż dalsza decyzja nastąpić musi, a nastąpi ona na drodze porozumienia stronnictw lewicowych i stronnictw tak. zw. centrum.

Od „Centrolewu" zatem jak mniema lewica zależyć będzie dalsza sytuacja polityczna.

Marsz. Sejmu Daszyński tak samo jak lewica i prawica w swojej odpowiedzi domaga się od rządu szybkiego zwołania Sejmu. Jaki jest jego cel także można wywnioskować z listu marsz. Daszyńskiego, Sejm będzie zwołany poto by móc przeglądać spisy osobowe klubów, by móc obliczyć nazwiska poselskie, by wyczytać z tych spisów nazwiska wybitniejszych posłów.

Oto zatem główny cel zwołania wcześniejszej sesji Sejmu. Nie oto, by przystąpić do rzetelnej pracy państwowotwórczej nad budżetem i rewizją konstytucji, lecz wyłącznie na to, by rozstrzygać różne „Canapé-Frage" oraz urządzać rządowi różnego rodzaju figielki. Rząd tymczasem pracuje w dalszym ciągu nad szeregiem spraw, związanych z sytuacją gospodarczą i sytuacją na terenie międzynarodowym. I bynajmniej nie straszą go wszelkie sztuczki stosowane przez opozycję, albowiem potrafi je zwalczyć i skutecznie pracować nad usunięciem ciężkiej sytuacji gospodarczej, wypływającej z gospodarczego zastoju w Europie.

Krwawe wybory w Meksyku.

MEKSYK, 24.IX. (Pat). Według doniesień prasy w związku z wyborami władz municipalnych stanu Meksyk w miejscowościach Jalapa i Veracruz doszło do krwawych zamieszek, w ciągu których 130 osób zostało zabitych, zaś kilkaset odniosło rany.

Katastrofa samolotu.

WINNIPEG, 24.IX. (Pat). Do jeziora Maniboba spadł wczoraj samolot. Trzy osoby poniosły śmierć.

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej.

Kleck — Stołpce — Rubieżewicze — Iwieniec — Naliboki Niechniewicze.

W dalszym ciągu pobytu w Klecku o godz. 8 korpus ochrony pogranicza podejmował p. Prezydenta obiadem w kasynie 9 bataljonu KOP. W czasie deseru przemówił dowódca okręgu KOP. gen. Tessaro-Zosik, który m. in. powiedział: „W podróży swej po wschodnich połaciach naszego kraju dotarłeś dzisiaj Dostojny Panie Prezydencie, do słupów granicznych. Pośród szarych dni, jakie tu na rubieżach Rzeczypospolitej pędzimy, zajaśniał nam dziś dzień radosny i słoneczny“. Z kolei przemówił przedstawiciel ludności, p. Jeleński, składając na ręce Dostojnego Gościa podziękowanie dla władz polskich, że zesłały na kresy tego anioła opiekuńczego, jakim jest KOP., który strzeże dobra wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość. Po skończonym obiedzie p. Prezydent, żegnany owacyjnie przez brać żołnierską, udał się na spoczynek.

Pan Prezydent poświęcił dzień wczorajszy na zwiedzanie nadgranicznych wsi i miasteczek, oddziałów K. O. P. oraz osiedli osadników wojskowych. Przed wyjazdem swoim z Klecka Dostojny Gość udał się do szkoły tresury psów meldunkowo-śledczych Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się tresurze. Żegnany owacyjnie przez ludność miasta Klecka Dostojny Gość odjechał w dalszą drogę.

O godzinie 11-ej auto, wiozące Pana Prezydenta, otoczone szwadronem Korpusu Ochrony Pogranicza, zajechało przed bramę tryumfalną miasta Stołpce, wśród świstu syren fabrycznych i bicia dzwonów kośc. i cerkiewnych. Przed bramą tryumfalną zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz państwowych ze starostą p. Kulwieciem na na czele, przedstawiciele władz samorządowych, osadnicy, organizacje społeczne i t. d.

Wśród entuzjastycznych okrzyków, Pan Prezydent przeszedł wzdłuż szpalerów zgromadzonych organizacyj oraz młodzieży szkół, poczem udał się do kościoła, zniszczonego w czasie wojny, a obecnie odbudowanego, który zwiedził. Po zwiedzeniu kościoła Pan Prezydent odjechał do strażnicy K. O. P. Nr. 64 im. Mikołaja Kopernika w miejscowości Borkowszczyzna.

Pan Prezydent dokładnie obejrzał strażnicę, poczem udał się nad samą granicę, gdzie obejrzał posterunki oraz dłuższą chwilę pozostawał przy słupie granicznym 762. Opuszczając strażnicę Dostojny Gość wpisał się do księgi pamiątkowej.

Z kolei gorące powitanie urządziło głowie Państwa miasteczko Rubieżewicze położone o 800 metrów od granicy sowieckiej. Tutaj Pan Prezydent zwiedził koszary drugiej kompanji 7 baonu K. O. P., gorąco przyjmowany przez oficerów i żołnierzy. Dalszym etapem podróży Pana Prezydenta było miasteczko Iwieniec, znajdujące się w starostwie wołożyńskiem.

O godzinie 16-ej Pan Prezydent opuścił miasteczko Iwieniec. Po drodze zwiedził szkołę w Nalibokach, poczem przejechał przez puszczę Nalibocką. Zatrzymał się nad jeziorem Kromań, imponująco oświetlonem przy pomocy ognisk rozpalonych wzdłuż brzegu i tutaj, zaproszony przez nadleśnictwo, zasadził na pamiątkę swego pobytu drzewko. Po drodze do Szczors Pan Prezydent obecny był na uroczystości poświęcenia nowego mostu na Niemnie.

Ostatnim etapem podróży Pana Prezydenta była miejscowość Niechniewicze, gdzie Pan Prezydent zabawił w gościnie u osadników wojskowych.

O godz. 9 wiecz. Pan Prezydent przybył do Nowogródka, gdzie spożył w ścisłem gronie obiad, poczem Dostojny Gość udał się na spoczynek,

Hugenberg rozpoczął atak.

Zasługą Hugenberga jest bezsprzecznie zjednoczenie wszystkich niemieckich ugrupowań, będących bardziej prawicowemi od partji narodowej, pisał w tych dniach organ partji narodowej „Deutsche Allg. Ztg.“ Tryumwirat Hugenberg-Seldte-Hitler rozpoczął swe natarcie na republikę niemiecką. Pisałem już na łamach „Kurjera Wileńskiego“, że ów szturm atak, prowadzi się nie przeciwko republice, lecz przeciwko jej treści socjal-demokratycznej. Nikt jawnie nie wysuwa haseł monarchistycznych. Wogóle ruch, ogłoszony przez Hugenberga odznacza się niezwykłą mglistością, co odpowiada różnobarwności stworzonego przezeń bloku. Mamy tu trzeźwych, dzielnych agrarjuszy ze związku wiejskiego, dla których rzeczą ważną są wysokie cła agrarne oraz kredyty dla gospodarki wiejskiej, obok zawziętych militarystów starej królewsko pruskiej szkoły ze „Stahlhelmu“ i wreszcie sproletaryzowanych zdziczałych mieszczuchów z partji Hitler'a, którzy plują na wszystko i krzyczą już znajdują się wespół z lumpenproletarjatem „poza społeczeństwem“... Ostatecznie jedni paraliżują innych: agrarjusze hamują gdyż wolą wyjechać z republiki cła i kredyty niż wdawać się w ryzykowne awantury. Hitlerowcy, którzy nic nie mają już do stracenia (oszczędności swe straciły podczas inflacji) podniecają do wzmożonej aktywności. W rezultacie tryumwirat postępuje 2 kroki naprzód a cofa się o trzy kroki.

Niedawno ukazała się ciekawa książka „Nacjonaliści w więzieniach burżuazji“. Jeden z bohaterów prawicowego aktywizmu tak smutnie określa nędzę swych spółtowarzyszy: „Przed czynem wszyscy ciebie podniecają i zachęcają. Po czynie, gdy siedzisz za kratą, nikt już ciebie nie chce znać“.

W ten sposób określają swoją sytuację „bohaterowie“ prawicowego teroru w Niemczech.

Jeżeli się bliżej przyjrzymy tym „bohaterom“, odróżnimy dwie charakterystyczne cechy: 1) nie są to, bynajmniej zdziczali wskutek nędzy rolnicy, jak to usiłuje przedstawić opinji społecznej prasa prawicowa, lecz b. oficerowie, wykolejeni wskutek zredukowania armji oraz młodzi ludzie z tego środowiska. Niektórzy z nich, wprawdzie, byli na służbie w organizacjach wiejskich, lecz nigdy nie byli gospodarzami wiejskimi. 2) W długiej galerji typów niemieckich prawicowych terorystów ostatniego dziesięciolecia widzimy, jak zaciera się granica między przestępcą politycznym a kryminalnym. Większość z nich przypomina raczej średniowiecznego włoskiego „Bravo“ który mordował za odpowiednie wynagrodzenie na zamówienie, niż Wilhelm'a Tell'a lub rosyjskich ideowych rewolucjonistów. Są to zdeprawowane elementy, znajdujące się poza społeczeństwem. Obywatele prawicowi mogą coprawda korzystać z ich usług, ale trzymają ich na znacznej odległości od siebie. Solidni obywatele dokoła Hugenberga i nicponie polityczni dokoła Hitler'a — są to dwa różne światy.

Te dwie różne armje chciał Hugenberg zjednoczyć pod jednym sztandarem. Z początku było wysunięte hasło: „Więcej władzy dla Prezydenta republiki! Następnie nowe hasło: „Precz z planem Jounga!“ — Hugenburg pod hasłem: „Za wyzwolenie Niemiec“! domaga się plebiscytu w sprawie planu Jounga. Nie można twierdzić, by to hasło było wybrane bardzo szczęśliwie, bowiem przeciwnicy Hugenberga zupełnie słusznie odpowiadają, że jeśli Niemcy odmówią ratyfikacji planu Jounga, będzie obowiązywał znowu plan Davesa, a jednak plan Jounga oznacza dla Niemiec na najbliższe 3 lata zmniejszenie długów reparacyjnych corocznie na 700 miljonów marek! Tymczasem rząd już nakreślił program odpowiedniego zmniejszenia podatków w Niemczech, a zmniejszenie podatków na 700 miljonów rocznie i ewakuacja Nadrenji przez wojska sojusznicze więcej przemawiają do serca trzeźwego obywatela niemieckiego niż nacjonalistyczno-romantyczna frazeologja Hugenberga.

Wprawdzie program budżetowy rządu, przewidujący redukcję oraz zmniejszenie pensji urzędnikom i zasiłków bezrobotnym wywołuje wielkie niezadowolenia w kraju i niezgody w obozie rządowym, lecz sformułowanie tekstu plebiscytu Hugenberga jest tak bezładne, że można zapamiętać jedynie § 4, na mocy którego przeciwników polityczny Hugenberga należy karać jako zdrajców państwowych. Jednocześnie powstała w obozie Hugenberga różnica zdań co do tego, czy należy uwięzić tylko Sztresemanna czy też również i Hindenburga. Hitler jest za tem, by uwięzić również Hindenburga, lecz agrarjusze ze związku wiejskiego są mocno zaniepokojeni taką perspektywą. Niewiadomo jak się skończy spór współtowarzyszy Hugenberga i kto kogo wreszcie wtrąci do więzienia. Hasło jednak „Sztresemana do więzienia“! może się podobać towarzyszom Hitler'a ale wątpliwą jest rzeczą, czy będzie miało powodzenie wśród elementów uświadomionych.

Pewna gazeta niemiecka dowcipnie zaznaczyła „że plebiscyt przygotowany przez Hugenberga dowiedzie, ilu jest w Niemczech „politycznie niepoczytalnych“. Faktem jest, że Hugenberg rozpoczął swój atak bez jawnego programu z bardzo nieudolnie sformułowanemi hasłami i że jego „jednolity front“ w założeniu jest skazany na rozpadnięcie się. To też według wszelkiego prawdopodobieństwa cała tak groźnie zapowiadająca się akcja spełznie na niczem.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Przed przyjazdem Pana Prezydenta do Wilna.

Min. Składkowski przybędzie do Wilna.

W czasie swego pobytu w dniu 23 b. m. w Warszawie wojewoda Raczkiewicz przyjęty był przez ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach służbowych.

P. minister Składkowski w dniu 25 b. m. w godzinach popołudniowych przybędzie samochodem z Warszawy do Wilna i weźmie udział w powitaniu koło Ostrej Bramy, przyjeżdżającego z Nowogródka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Na spotkanie P. Prezydenta.

P. wojewoda Raczkiewicz wyjeżdża dzisiaj w godzinach popołudniowych na granicę województwa wileńskiego w celu powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybędzie do Wilna w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz.

Przed Ostrą Bramą odbędzie się uroczyste powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

Starosta grodzki powiadamia

wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki i t. d., które otrzymały przepustki celem wzięcia udziału w uroczystem powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, iż przejście na plac przed Ostrą Bramę, gdzie się odbędzie powitanie jest wyznaczone przez ulicę Bazyljańską od strony Hal Miejskich.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki proszone są o przybycie najpóźniej o godzinie 6.30.

Nadmienia się, iż organizacje, które przybędą wcześniej będą mogły zająć lepsze miejsca.

Apel do ludności.

Uprasza się w czasie przejazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Ministrów i Swity o nierzucanie kwiatami ze względu na to, że przy pędzie samochodów nieumiejętne rzuty mogą narazić przejeżdżających. Wzywa się ludność do utrzymania porządku i ścisłego stosowania się do wskazówek straży porządkowej.

Wojewoda Raczkiewicz i rektor ks. Falkowski u Marszałka Piłsudskiego.

Zaproszenie na uroczystości jubileuszowe 350-lecia U. S. B.

WILNO. Wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz i JM. rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski udali się w niedzielę, dnia 22 b. m. wieczór do Warszawy ażeby przedstawić Panu Marszałkowi Piłsudskiemu program uroczystości jubileuszowych U. S. B. i z ramienia Komitetu Społecznego oraz Uniwersytetu prosić Pana Marszałka o przybycie na uroczystości uniwersyteckie. Podczas audjencji Pan Marszałek w toku rozmowy z p. wojewodą i ks. rektorem zapytywał z zainteresowaniem o szczegóły odnowienia gmachów uniwersyteckich oraz o szczegóły programu obchodu, wyrażając gorącą chęć przyjazdu na obchód U. S. B. Pan Marszałek Piłsudski nadmienił, że jeżeli nic wyjątkowego nie stanie na przeszkodzie, pragnąłby podczas tych uroczystości być w Wilnie.

JM. ks. rektor Uniwersytetu w czasie audjencji wręczył Panu Marszałkowi pierwszy egzemplarz okazowy pamiątkowego medalu, wybitego przez Uniwersytet S. B. z racji 350 lecia istnienia i 10-lecia wskrzeszenia naszej Wszechnicy. Wojewoda Raczkiewicz i rektor Falkowski przybyli dnia 24 b. m. z powrotem do Wilna.

Na uroczystości jubileuszowe U. S. B.

Rozpoczynające się w dn. 9 października przybędzie z ramienia rządu centralnego minister W. R. i O. P. Czerwiński.

Przybycie zwłok Joachima Lelewela.

Wczoraj rano przybyły z dalekiego Paryża do Wilna prochy Joachima Lelewela, spotkane na dworcu przez komitet obchodu 350-lecia U. S. B. z p. wojewodą Raczkiewiczem, maszałkiem senatu prof. Szymańskim i senatem akademickiem na czele.

Trumnę z prochami Lelewela ustawiono na specjalnym katafalku w poczekalni I klasy, przy której stanęła warta honorowa uczniów gimn. im. Lelewela i żołnierzy.

O godz. 6-ej wieczorem odbyła się eksportacja zwłok do kościoła św. Jana. Gdy trumnę ustawiono na ośmiokonnym rydwanie prezydent miasta p. Folejewski wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezydenta miasta p. Folejewskiego.

Prochy Lelewela w Wilnie — tak Bóg chciał. Lelewel w dramacie Wyspiańskiego mówi:

„Nie pozwoli mnie Bóg wrócić,
Powrócić tam gdzie rwie tęsknota
Gdzie są mojego serca struny
Uwięzłe“.
„Ja w mej piersi
Skupiłem wszystkie Litwy serca“.

A jednak stało się, prochy Lelewela są w Wilnie. Tak być musiało, bo chociaż prochy jego były hen, daleko w Paryżu, to duch jego zawsze był wśród nas, tu w Wilnie, często zapominany przez nas i zapoznawany, wtłaczany brutalnie stopą zaborcy w ziemię, lecz był zawsze. Ten „mazurkoroniarz“, kiedy przyjechał do Wilna, kiedy dojrzał tu duchowo, staje się „mocno w litewskiem uwielbiany gronie“ i „sercem współrodaka żyje między braćmi“ (wiersz Mickiewicza do Lelewela).

Ten „mazur“ staje się wodzem duchowym młodzieży na Litwie, księgi jego (wykłady) nigdy nie kłamią. Ten historyk przenikliwy, ten analityk, dochodzi do przekonania, że nie można budować przyszłości bez oparcia się o przeszłość, bo przeszłość potrzebna nam jest jako wspomnienia narodowe, które podnoszą uczucia, zapalają serca i umysł do dzielności. Lecz powrotu do przeszłości być nie powinno — „chcemy widzieć nową i odmłodzoną Polskę i jej towarzyski porządek w postępie na lepsze przeistoczony“.

Lelewel walczy o Polskę republikańską i o postęp, głośno i śmiało, żąda uobywatelnienia włościan, swobody wyznań powszechnego nauczania. Zasadą odrodzenia Polski, powinno być hasło równości, wolności, braterstwa. Nie zapominajmy, że mówi to nie polityk zawodowy, nie dziennikarz, lecz profesor historyk, który stworzył całą nową teorję historyczną, o którym Mickiewicz mówi: „Wyniosły jesteś, stanąć mający na czole! Ty, co nie dozwoliłeś tylu księgom kłamać, z samego kłamstwa prawdę umiejąc wyłamać“. Pamiętajmy więc, co głosił Lelewel, bo to jest nasz drogowskaz na przyszłość.

Nic Lelewel w życiu nie zdobywał dla siebie, wszystko poświęcił dla dobra Ojczyzny i Narodu. Marzenia jego ziściły się prawie po stu latach. Nam w udziale przypadło to szczęście wielkie, że w wolnej, demokratycznej ojczyźnie żyjemy — prochy Lelewela są w wolnej ojczyźnie i pozostaną w niej na wieki. Tak Bóg chciał. Idźmy więc w przyszłość drogą, którą wskazał nam genjusz zmarłego bojownika o wolność i postęp, wciąż naprzód.

* * *

Kondukt żałobny prowadził prof. ks. Świrski. Na czele konduktu przy dźwiękach marsza żałobnego kroczył szwadron ułanów, kompanja piechoty, organizacje społeczne ze sztandarami, korporacje akademickie, uczniowie i liczne duchowieństwo. Rydwan otaczali oficerowie dzlegowani przez wszystkie pułki garnizonu wileńskiego i korporanci.

Za trumną postępowali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z woj. Raczkiewiczem i inspektoratem armji gen. Dąb-Biernackim, senat akademicki, młodzież uniwersytecka oraz niezliczone tłumy ludności. Pochód oświecały płonące pochodnie.

Po przebyciu do kościoła św. Jana trumnę w powodzi kwiatów ustawiono na katafalku w kaplicy Bożego Ciała, gdzie pozostaną do dn. 9 października, kiedy zostaną złożone na wieczny spoczynek na Rosie.

Zjazd przyrodników i lekarzy.

Przyjazd ministrów.

Na uroczystości związane ze zjazdem lekarzy i przyrodników polskich przybędą do Wilna z Warszawy minister Składkowski, zaś z Nowogródka ministrowie Niezabytowski i Staniewicz.

Delegacja jugosłowiańska.

Na zjazd lekarzy - przyrodników polskich przybywa liczna delegacja jugosłowiańska z prof. Ivkoviczem na czele. Z Warszawy przybędzie również szef departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Ruppert i dyrektor departamentu służby zdrowia M. S. Wewn. Piestrzyński.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

LIGA NARODÓW.

Plenarne posiedzenie.

GENEWA, 24.IX. (Pat.). Dzisiejsze plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się o godzinie 10. Przewodniczący zakomunikował, że panowie Fromageot i Cecil Hurst przyjęli wybór na członków Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do pierwszego z 9 punktów porządku dziennego, a mianowicie do kwestji ograniczenia handlu narkotykami. W tej sprawie sprawozdanie złożył delegat Jugosławji Foticz.

Sprawa rozbrojenia.

GENEWA, 24.IX. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia lord Cecil wyraził zadowolenie, że już 13 państw przyjęło klauzulę fakultywną i oświadczył, że rząd jego kraju starać się będzie o ograniczenie materjału wojennego, co stanowi właściwą podstawę rozprojenia.

Następny mówca Cassen aprobował sprawozdanie o pomocy finansowej i oświadczył, że Francja gorąco popiera projekt i dążyć będzie do jego urzeczywistnienia. Po sprawozdaniu Sandlera o kontroli prywatnej fabrykacji broni i materjału wojennego oraz po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie regulaminu przyszłej stacji radjotelegraficznej posiedzenie zostało zamknięte.

Wieczorne posiedzenie.

GENEWA, 24. IX. (Pat). Na Zgromadzeniu Ligi Narodów, odbytem dziś wieczorem, postanowiono liczbę członków komisji, która ma zbadać sprawę personalną Ligi Narodów podnieść z 9 na 13. Następnie w imieniu komisji prawnej delegat francuski złożył sprawozdanie o wniosku angielskim, dotyczącym zharmonizowania postanowień art. 12 i 15 paktu Ligi z postanowieniami paktu Kelloga. Rezolucja wzywająca Radę Ligi Narodów do mianowania komisji w składzie 11 członków dla opracowania odpowiednich wniosków dla następnego Zgromadzenia Ligi, została przez Zgromadzenie przyjęta, podobnie jak i sprawozdanie delegata belgijskiego w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego. Wreszcie przyjęto sprawozdanie i rezolucję Andersena w sprawie pożądanego przyśpieszenia ratyfikacji układów zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, poczem wyznaczono następne posiedzenie plenarne Zgromadzenia na jutro przed południem.

Ukończenie prac Komisji prawnej.

GENEWA, 24. IX. (Pat). Komisja prawna Zgromadzenia Ligi Narodów ukończyła swe prace przyjęciem zaproponowanej przez podkomisję rezolucji, dotyczącej wniosku delegata chińskiego, który zwrócił uwagę na procedurę stosowania art. 19 paktu Ligi Narodów w sprawie rewizji traktatów, które stały się niemożliwe do stosowania. Rezolucja między innymi zwraca uwagę na oświadczenie delegacji chińskiej, według którego pewne pakty, zawarte pomiędzy Chinami i innemi państwami stoją w sprzeczności z obecną sytuacją i dlatego stały się — zdaniem Chin — niemożliwymi do stosowania. Pozatem rezolucja wskazuje na brzmienie art. 19 który każdemu państwu, będącemu członkiem Ligi, daje prawo żądania od Zgromadzenia Ligi Narodów zbadania takich traktatów. Wszyscy członkowie Zgromadzenia Ligi Narodów wyrazili swą zgodę na rezolucję, która w ten sposób zakończyła długą i żmudną dyskusję w tej sprawie.

Zamknięcie sesji parlamentu czeskiego.

PRAGA, 24.IX. (Pat.). Własnoręcznem pismem prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu. Wbrew zwyczajowi nie nastąpiło równocześnie zwołanie obu izb na sesję jesienną, co tłumaczone jest ogólnie jako objaw przesilenia parlamentarnego. Kompetentne czynniki koalicji zadecydują w dniu dzisiejszym, czy nastąpią nowe wybory. Według dalszych doniesień, szef rządu miał uzyskać zgodę prezydenta republiki na podjęcie niezbędnych zarządzeń.

Nowy napad na Żydów w Palestynie.

BERLIN, 24. IX. (Pat). Donoszą z Jerozolimy, że w nocy osiedle Kfar-Leladin uległo napadowi, połączonemu z grabieżą mieszkańców żydowskich. Strażnicy kolonji oraz kilkoro dzieci zostało zastrzelonych. W pozostałej części Palestyny położenie się poprawia.

Żądania sjonistów w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Palestynie.

WIEDEŃ, 24.IX (Pat). Dzienniki donoszą z Londynu: Prezydent Jewish Agency Weizmann został przyjęty wczoraj popołudniu przez Mac Donalda i wręczył mu zasadnicze żądania sjonistycznej organizacji światowej w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Palestynie.

Żądania te obejmują następujące punkty: 1) mocarstwo mandatowe musi przedsięwziąć energiczne zarządzenia, aby zabezpieczyć życie i mienie mieszkańców żydowskich; 2) dla osiągnięcia tego celu potrzebna jest reorganizacja policji krajowej i armji transjordańskiej; 3) mocarstwo mandatowe musi w myśl noty Balfoura zagwarantować czynne poparcie rozwoju gospodarczego i ożywienia działalności kolonizacyjnej Żydów.

VI tydzień lotniczo-gazowy.

Poraz szósty z kolei przystępuje Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. P. do organizacji „Tygodnia Lotniczo-Gazowego“, który odbędzie się w dniach od 6—13 października 1929 roku.

Cele VI Tygodnia Lotniczo-Gazowego są zasadniczo te same co i lat poprzednich i w całości pokrywają się z ogólnemi zasadami instytucji z tą tylko różnicą, że z roku na rok zadania, do spełnienia których powołana jest L. O. P. P. wzrastają, rozszerzają swój zakres, obejmując coraz bardziej aktualny komplet zagadnień, związanych z obroną państwa.

Obecnie, niezależnie od popierania rozwoju lotnictwa Liga przeprowadza olbrzymie dzieło przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej.

Im liczniejsze będą szeregi L. O. P. P., im więcej ofiar będzie złożonych do Kas Ligi tem szybciej zagadnienia realizowane przez Ligę będą osiągnięte. Zwiększenie wydatne liczby członków L. O. P. P. i jednorazowe poważne zasilenie jej funduszów oto naczelne zadanie VI Tygodnia Lotniczo-Gazowego.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 24 IX. (Pat). Dnia 24 b. m. w 15 dniu ciągnienia V klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

Po 10 tys. zł.

Nr. Nr. 11.690, 122.984, 135.930.

Po 5 tys. zł.

Nr. Nr. 2.675, 44.152, 52.079, 62.919, 64.096, 17845, 139.101, 160.077 i 163.991.

Mapa powietrzna Europy i Ameryki.

Mapa linij powietrznych świata, sporządzona przez angielskie ministerjum lotnictwa, wykazuje kolossalny rozwoj lotnictwa, obsługującego już obecnie 80.000 mil linij powietrznych. Na czele idą Niemcy z 18.000 mil tych linij, łączących główne miasta i okręgi wewnątrz kraju i rozciągających się daleko poza jego granice, do wszystkich głównych miast Europy. Jako rezultat rozwiniętego w takim stopniu lotnictwa posiadają Niemcy najlepiej urządzoną obsługę powietrzną korespondencyjną towarową i pasażerską.

Z pośród państw europejskich wślad za Niemcami, pod względem rozwoju lotnictwa, w zastosowaniu do ruchu przewozowego, idzie Francja, która w ciągu ostatnich dwuch lat podwoiła długość linij powietrznych, obejmujących obecnie 12.500 mil i łączących Francję nietylko z wszystkiemi środowiskami wewnątrz kraju, ale także z Londynem, Warszawą, Konstantynopolem, kolonjami w Północnej Afryce oraz w Afryce środkowej. Linja francuska z Paryża do Buenos-Ayres jest, jak dotychczas, najśmielej pomyślaną linją powietrzną świata.

Najdłuższą z linij powietrznych sowieckich jest łącząca Moskwę z Irkutskiem. Projektowana jest też i bliska otwarcia, obsługiwana łącznie z Niemcami, linja powietrzna, sięgająca z Moskwy do Teheranu. Mapa powietrzna nie podaje jednak dokładnych wykresów handlowych linij sowieckich, tak że dane co do rozwoju lotnictwa w Bolszewji są pod znakiem zapytania, bodaj że celowo przez rząd Sowietów, w tym stanie tajemniczości utrzymywane.

W Ameryce istnieje obecnie 16.600 mil linij powietrznych, obsługiwanych jednak wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne. Korespondencja, przewożona samolotami, sięga w Stanach Zjednoczonych 230 tonn miesięcznie. Około 10.000 mil oświetlanych jest w nocy reflektorami, aby umożliwić kursowanie samolotów przez całą dobę bez przerwy. Amerykańska awiatyka handlowa, w przeciwstawieniu do awiatyki takiej w większości państw europejskich, nie była nigdy subsydjowana przez rząd, który jedynie przyczynił się do budowania aerodromów, nocnego oświetlenia linij, oraz zorganizowania odpowiedniej obsługi meteorologicznej. Wobec tych liczb imponujących, dziwnie odbija słaby rozwój lotnictwa w Anglji, figurującej w ogólnym wykazie zaledwie z 5.000 mil linij powietrznych.

Specjalne linje łączą W. Brytanję z jej dominjami, a zwłaszcza z Indjami. Maleńka Belgja obsługuje 1.950 mil powietrznych linij, łączących kraj macierzysty z belgijskiem Congo.

R. C.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

LIDA

+ **Świętokradztwo.** Dnia 6 sierpnia b. r. w przepełnionym kościele Pijarów w Lidzie, zbliżył się jakiś nieznany osobnik do skarbonki kościelnej i zaczął tam z cicha manipulować celem opróżnienia jej zawartości. Zauważył to jednak Bolesław Banasiewcz, który podniósł alarm przytrzymując nieznajomego. Ponieważ obecni w kościele przybrali groźną postawę nie czekając na policjanta sam postanowił prowadzić złodzieja na posterunek. Po drodze przytrzymany zagroził Banasiewiczowi nożem i zbiegł. Zawiadomiona o tem policja, oddała tę sprawę w ręce wywiadowcy Leopolda Baranowskiego, który po przeprowadzeniu dochodzenia ustalił, iż przestępcą był Konstanty Sienkiewicz zam. przy ul. Kolejowej 24, i aresztował go.

W ubiegły czwartek sprawa ta była rozpatrywana w Sądzie Grodzkim w Lidzie na mocy okoliczności ustalonych w dochodzeniu oskarżony o przestępstwo przewidziane w art. 49 i 587 k. k. Konstanty Sienkiewicz został osądzony na 1 rok więzienia z zaliczeniem na poczet kary aresztu zapobiegawczego od dnia 24 sierpnia b. r. **A. Sło.**

+ **Doroczna Wystawa Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.** W niedzielę dna 22-go b. m. została otwarta Doroczna Wystawa wyrobów stolarskich i ślusarskich wykonanych przez uczniów Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w roku szkolnym 1928-29 Wystawa znajduje się w nowowybudowanym budynku szkoły przy ul. Suwalskiej 130 i będzie trwała do dnia 28 b. m. włącznie.

Wstęp wolny.

+ **Zawody Piłkarskie o mistrzostwo m. Lidy.** W sobotę dnia 21 b. m. rozpoczęły się Zawody Piłkarskie o mistrzostwo m. Lidy. Do zawodów staje 5 drużyn: 1) Strzelecki Klub Sportowy, 2) Policyjny Klub Sportowy, 3) Klub Sportowy „Kraft", 4) Lidzka Ochotnicza Straż Pożarna i 5) Klub Sportowy 77-go pułku piechoty. W sobotę odbyły się dwa pierwsze mecze na boisku sportowem koszar im. Rydza-Śmigłego. O godz. 14-ej mecz pomiędzy Strzeleckim Klubem Sportowym a Lidzką Ochotniczą Strażą Pożarną z wynikiem 2 : 1 na korzyść S. K. S. i o godz. 16-ej drugi mecz pomiędzy Policyjnym Klubem Sportowym a Żydowskim Klubem Sportowym „Kraft" z wynikiem 2 : 0 na korzyść P. K. S.

Dalszy ciąg zawodów odbył się w niedzielę dnia 22 b. m. 1 mecz pomiędzy S. K. S a P. K. S. dał wynik 2 : 1 na korzyść S. K. S. Drugi mecz pomiędzy 77 K. S. a „Kraft" nie odbył się wcale ponieważ „Kraft" która dopiero przybyła z miasta nie zdążyła się na czas stawić na boisku. Gdy po drugim gwizdku członkowie „Kraft" nie zdążyli się zebrać, rozległ się trzeci gwizdek i sędzia Wolman ogłosił zwycięstwo wojskowej drużyny, która otrzymała 2 punkty i 3 bramki. Następne zawody odbędą się w następną sobotę i niedzielę. **A. Sło.**

MIADZIOŁ

+ **Pożar.** W dniu 22 b. m. o godz. 18.30 wybuchł pożar, od niewyjaśnionych narazie przyczyn, w miasteczku Miadziole, pow. Postawskiego. Spaliły się doszczętnie całe zabudowania Stanisława Koziełło, Kazimierza Stasiewicza i Stanisława Suchorukiego wraz z całym tegorocznym zbiorem. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł. Ogień udało się zlikwidować w przeciągu dwóch godzin dzięki energicznym zarządzeniom funkcjonarjuszy miejscowego posterunku Policji Państwowej na czele z kamendantem przodownikiem Chmielewskim oraz miejscowej straży ogniowej.

W celu ustalenia faktycznych przyczyn pożaru prowadzi się dochodzenie.

Święto Wychowania Fizycznego w Wilnie.

Powoli, stopniowo, ale niezmiennie, coś się w psychice ludzkiej przetwarza... Zdrowy, radosny, pęd ku słońcu, ku powietrzu, ku tężyznie fizycznej ogarniać zaczyna masy... Młode pokolenie, ostoja i nadzieja narodu, pręży ramiona coraz bardziej krzepkie i mocne i raz po razu znaczy swą mróweczą pracę, pięknemi rezultatami...

Zbożny, a jakże owocny wysiłek młodzieży, wychowawców, armji i społeczeństwa. Na tej wspaniałej niwie zacierają się różnice poglądów politycznych, przestają istnieć obozy, znikają dawne uprzedzenia jednych do drugich, a wspólna, celowa, twórcza praca wre i kipi tu i tam, tam i tu...

Prawdziwy, rzetelny wyścig pracy!

Stadjon na Pióromoncie, krwawym wysiłkiem i trudem zdobyty, pulsuje niebywałem życiem. Tysiąc zawodników z pośród młodzieńczych rzesz, przygotowuje się do zawodów.

„Brama szeroko otwarta, gościnnie zaprasza"...

Jak potoki lawy płynie zwarta masa ludzi ku trybunom... Stoję na uboczu i wierzyć własnym oczom nie chcę. Przed trzema jeszcze laty, na zawody lekkoatletyczne, na pokazy gimnastyczne, w takich jak dzisiaj warunkach, przychodziło po kilkadziesiąt widzów, do zawodów stawało kilkanaście jednostek. A wszak w dniu tym nie można oczekiwać żadnych sensacyj, ni nadzwyczajnego na stadjonie dziać się nie będzie...

Trzy, cztery, pięć, sześć tysięcy ludzi, a w pośród nich tysiące wielkich małych i maleńkich chłopców, dziewcząt, roześmianych, zadowolonych, z wyrazem zainteresowania na rumianych twarzyczkach. Prawie każdy z nich w ciągu minionego roku uwijał się po boisku, stadjonie, rzucał dyskiem, oszczepem, skakał, biegał, więc też zaciekawiony jest wielce, jakie koleżanka lub kolega osiągnie rezultaty.

Nie brak i dorosłych, wśród których idzie poszept: jakiż tu bajeczny ruch, jaki imponujący widok, ile bujnego tętniącego życia...

Rozpoczynają się konkurencje. Orkiestra gra wesołego marsza, nastrój wesela i radości wzrasta.

Sprawnie, jak w zegarku odbywa się wszystko. Oto szermierka, boks, skoki, biegi, rzuty, gra w koszykówkę w siatkówkę, palestra, przybywają drużyny biorące udział w marszu dziesięciokilometrowym, a gigantofon podaje momentalnie wyniki. Niestrudzony kierownik Ośrodka W. F. informuje o wszystkiem, wyjaśnia wszystko, atmosfera nieprawdopodobnego wprost ładu organizacyjnego, sprawności, którą podziwiali już w Wilnie i zawodnicy ze wszystkich stron Polski i goście zagraniczni.

W lożach reprezentantów władz, w których widzimy pp. wicewojewodę Kirtiklisa, starostę grodzkiego, naczelnika Jocza, Rakowskiego komendanta policji, pułk. Giżyckiego — zainteresowanie ogromne. Raz po razu padają wyrazy uznania.

Trąbka i oto ze wszystkich stron, płyną w takt muzyki długie szeregi młodzieży w strojach gimnastycznych. Znowu trąbka i naraz kilkanaście grup rozpoczyna lekcje pokazowe gimnastyki. Jakiż malowniczy, jak budujący widok.

Nadjeżdża p. wojewoda Raczkiewicz, który samochodem przybył z Wilejki Powiatowej, by wziąć udział w tem niezwykłem święcie. Jemu to zawdzięcza Wilno tak piękny rozwój W. F. na terenie Wileńszczyzny, to też p. generał Krok-Paszkowski wręcza w im. d-cy D. O. K. dyplom honorowy za zasługi poniesione na polu Wychowania Fizycznego.

Pan wojewoda przemawia do zebranych zawodników, na których oczekuje mnóstwo pięknych nagród. Mówi o udziale zmartwychwstałej Polski w wielkim wyścigu narodów świata, na polu wychowania fizycznego, o wspaniałych rezultatach, jakie dotąd Polska odniosła i jakkolwiek nie stanęła jeszcze na czele, nie mniej przeto idzie w szybkiem tempie do ujęcia prymu w swoje ręce. Przemówienie tak powszechnie lubianego włodarza ziemi wileńskiej przyjęto w głębokiem skupieniu.

Następuje rozdanie nagród. Kpt. Kawalec odczytuje zwycięskie zespoły, major Fieldorf wielce zasłużony działacz w dziale p. w. i w. f., segreguje nagrody, które następnie p. wojewoda przy dźwiękach orkiestry wręcza zwycięzcom.

Można powiedzieć bez przesady, że Wil. Wojew. Komitet W. F. i P. W. święcił w tym dniu prawdziwy i dobrze zasłużony tryumf wytężonej pracy organizacyjnej w dziedzinie W. F. i P. W.

Piękne, niezapomniane chwile.

Romuald Kawalec.

Podziękowanie Wil. Woj. Kom. W. F. i P. W.

W związku z obchodem się w Wilnie w dniach 21 i 22 września 1929 r. dorocznego Wojewódzkiego Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Wileński Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. tą drogą składa podziękowanie:

pp. oficerom, osobom cywilnym i podoficerom, biorącym faktyczny udział w zawodach, jako instruktorzy i członkowie Komisji Sędziowskiej, — za bezinteresowną pomoc w przeprowadzeniu zawodów i pokazów sportowych.

pp. dowódcom 1, 5 i 6 p. p. Leg. — za przyjęcie zawodników i zakwaterowanie ich oraz wyżywienie w rejonach koszar swych pułków;

p. dowódcy 3 p. saperów — za zarządzenie przeprowadzenia mostu pontonowego przez rzekę Wilję.

pp. kapitanom — Tadeuszowi Kawalcowi Stanisławowi Paczosie — za sprężystą organizację zawodów i pokazów sportowych.

p. kpt. d-rowi Gołyńskiemu — za troskliwą opiekę lekarską;

pp. nauczycielkom i nauczycielom szkół średnich, z p. prof. Czyżewskim na czele — za doskonałe zorganizowanie pokazów gimnastycznych szkolnej młodzieży.

firmie „Polskie Zakłady Radjotechniczne Philipsa" — za zainstalowanie gigantofonów na stadjonie sportowym;

p. właścicielowi kina teatru „Hollywood" — za łaskawe wypożyczenie kierownictwu zawodów gigantofonów, które były użyte podczas zawodów sportowych.

Z ruchu muzycznego.

Zastrzeżenia wypowiedziane w poprzednim sprawozdaniu co do szkodliwości niezorganizowanej akcji koncertowej, bardzo prędko znalazły potwierdzenie. Brak odpowiedniego kierownictwa w tej dziedzinie musi powodować niepotrzebne ofiary w rodzaju ostatniego koncertu (dn. 18 b. m.). Wystąpiła bowiem na estradę młoda pianistka, najzupełniej do takiego występu nie przygotowana.

P. Nachimsonówna nie jest pozbawiona zdolności pianistycznych, — lecz posiadane przez nią warunki nie zostały w pożądanym stopniu rozwinięte do tego poziomu jakiego wymaga obecnie sztuka pianistyczno wirtuozowska, doprowadzona dziś do wysokiego stopnia wszystkich swoich czynników składowych.

Wykonanie programu przez p. Nachimsonównę, złożonego: z Francha, Debussy'ego, Liszta, Paderewskiego nie było ani na chwilę przekonywującą interpretacją myśli autorów. — Co do strony wewnętrznej — zaś strona techniczna szwankowała zarówno pod względem sprawności palcowej, kolorytu dźwiękowego, jak i opanowania pamięciowego.

Koroną wszystkiego były „naddatki" nadprogramowe zakrawające na kpiny ze słuchaczy. Robimy te uwagi nie w celu wyrządzenia przykrości, z powodu nieudanego wieczoru, lecz w celu dobra zarówno koncertantki jak i publiczności.

Niewątpliwie uzdolnionej, lecz nie kierowanej krytyczną myślą koncertantce życzliwie radzimy poddać swoje zdolności rzetelnej i sumiennej opiece, mogącej ją w niedalekiej przyszłości doprowadzić do wymaganego dziś poziomu sztuki odtwórczej. Publiczności zaś niemniej życzliwie radzimy niezbędną ostrożność w stosunku do imprez, niezorganizowanych przez odpowiedzialne i powołane ku temu instytucje.

Przy sposobności zapytujemy, co miały znaczyć zaproszenia rozsyłane wielu osobom na omawiany koncert przez Teatr Miejski w „Lutni". Czyżby to było nadużycie firmy Teatru Miejskiego przez kogoś nieodpowiedzialnego?

W jakibądź jednak sposób wyjaśni się ten ciekawy wypadek, co jest wielce pożądane, mamy jednak powody sądzić, że tego rodzaju działalność nie jest wolną od ingerencji niepowołanych ajentów na terenie ruchu muzycznego. O wytępienie tego kłusownictwa winni się postarać.

Z. B.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

O bezhołowiu chodnikowo-brukowem.

Przed laty Wilno otrzymało ładne chodniki betonowe w śródmieściu, miły ten stan rzeczy należy jednak obecnie już do przeszłości jeśli nie całkowicie to przynajmniej w trzech czwartych. W rezultacie nieznośnego rozkopywania i rozwalania chodników i bruków czy to w celu założenia kabla czy też prądu zmiennego, rur betonowych dla kabli telefonicznych, wskutek przyłączania poszczególnych domów do wzmiankowanego kabla lub do sieci wodociągowej albo kanalizacyjnej. — Chodniki zostały kapitalnie zrujnowane, a w poprzek ulic wyrosły pagórki nasypów ziemnych „na zapas"!

Wydzierane podczas robót płyty chodnikowe, zwłaszcza płyty kamienne, układano z powrotem byle jak — krzywo, nie szczelnie, tworząc tem zdradliwe pułapki dla nóg przechodniów. Płyty betonowe naskutek lenistwa wyjmowano w sposób tak niedbały że sporo ich potłuczono na kilka nieraz części, po ukończeniu zaś robót — jakgdyby nigdy nic — układano je takiemiż z powrotem!

Ucierpiał również estetyczny wygląd chodników i z innego jeszcze powodu. Oto po przepróciu chodnika asfaltowego lub chodnika z jednolitej masy betonowej, zamiast po skończeniu pracy zasmarować uszkodzoną część chodnika masą asfaltową, pozakiadano te wyrwy... płytami betonowemi. Takie „szwy" można oglądać na wszystkich bodaj pryncypalnych ulicach a biegną oni czasami na przestrzeni kilkunastu metrów przez sam środek chodnika!

Przyjrzyjmy się z kolei akcji regulacyjno-niwelacyjnej ulic wileńskich. Polegała ona na stworzeniu jezdni o, według możności równomiernym przekroju na całej ich rozciągłości, oraz jaknajszerszych chodników zgodnie z zasadami urbanistyki współczesnej wychodzącej ze słusznego założenia, że większość ludzi chodzi — a nie jeździ, przeto wygoda przechodniów wysuwa się tu na plan pierwszy. Co do jezdni to, zgodnie z temiż zasadami, na mniejszych uliczkach wystarcza szerokość umożliwiająca swobodne rozminięcie się dwu pojazdów, na większych — dochodzi jeszcze przestrzeń potrzebna dla dwu torów tramwajowych. (Tam gdzie tramwaje zostały wycofane przestrzeń ta przeznacza się na drugi szereg wozów automatycznych).

Wyjątki z tej reguły stanowią jedynie ruchliwe arterje miast — olbrzymów, względnie — ulice — bulwary wielkich miast, gdzie przestrzeń ta może być znacznie szerszą. To też z fachowego punktu widzenia dokonana ostatnio regulacja ul. Zamkowej zasługuje tylko na poklask i uznanie a dwukrotne lamenty w „Słowie" — „chodzącego po mieście" p. Mik'a nad rzekomem „popsuciem" tej ulicy nie można nazwać inaczej jak szukanie dziury w całem.

Lecz wróćmy do początków akcji regulacyjnej.

Pierwszą ulicą, która została w ten sposób uporządkowana była Niemiecka, dalej, (z racji Targów), dostąpiła tego zaszczytu ul. Królewska, następnie ul. Trocka i kilka pomniejszych uliczek śródmieścia, wreszcie w ciągu ostatnich paru miesięcy uporządkowano Zamkową, część ul. Mickiewicza (przy Sądach) i W. Pohulanki (przy teatrze), oraz najbliższe odcinki przyległych uliczek.

Otóż nie można uznać takiej kolejności robót za słuszną, chociaż bowiem ul. Niemiecka jest niewątpliwie jedna z najruchliwszych arteryj handlowych Wilna, każdemu wiadomo że pryncypalną naszą ulicą jest Mickiewicza — ona też musiałaby najpierw otrzymać należyte chodniki a co tam widzimy?!....

Druga z kolei co do znaczenia jest ulica Wielka. Jest to ulica którą przepływa 70 proc przyjezdnych, którą wypełniają w niedziele i dni świąteczne niezliczone tłumy publiczności bądź przechadzającej się bądź dążącej do licznie tu położonych kin. Ulica ta łącznie z ulicami Ostrobramską i Kolejową (linja przyjezdnych) musiałaby chociaż ze samych tylko względów reprezentacyjnych być zaopatrzona jaknajrychlej w porządne chodniki obecne bowiem są niżej krytyki! Później dopiero musiałaby przyjść kolej na Niemiecką i Wileńską, a wreszcie na Zawalną.

Równocześnie z tem należałoby uporządkowywać chodniki na pomniejszych uliczkach śródmieścia.

W chwili obecnej gdy zanosi się na liczniejsze przybycie znakomitych gości w związku z 350-leciem Uniwersytetu Wileńskiego i Zjazdem Lekarzy i Przyrodników, które to uroczystości uświetni — jak wiadomo — swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, zwłaszcza aktualnem się staje jeśli już nie ułożenie nowych, to przynajmniej jakoweś „podłatanie" zgrubsza istniejących chodników na linji: Kolejowa, Ostrobramska, Wielka i Zamkowa.

Dobry początek w postaci ul. Zamkowej już poza sobą, niechże więc i ciąg dalszy nie każe na siebie czekać! **„Łazik"**

Tragedja balonu francuskiego

PARYŻ, 24.IX (Pat). Depesza z Zagrzebia donosi, że koło Kamienicy znaleziono szczątki francuskiego balonu kulistego, noszącego ślady krwi. Zachodzi obawa, że są to szczątki balonu, który odleciał w sobotę z St.-Cloud i o którym brak było dotychczas wiadomości.

Ogólnopolski zjazd polskich kupców hurtowników kolonjalnych.

W związku ze zjazdem ogólnopolskim kupiectwa w Poznaniu odbedzie się zjazd polskich Kupców Hurtowników Kolonjalnych o godzinie 10-ej przed południem dnia 28 września b. r. na sali „Domu Rzemieślniczego" w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka, róg Wałów Zygm. Starego. Zjazd zajmie się sprawą stosunku do dostawcy i odbiorcy, co zostanie omówione w poważnie opracowanym referacie p. t. „Warunki zakupu i sprzedaży". Po dyskusji nad referatem zjazd uchwali rezolucje i uchwali cały szereg spraw, związanych z reorganizacją dotychczasowej pracy związkowej oraz pracy wewnętrznej we własnych zakładach. Udział w zjeździe mają prawo brać tak wszyscy członkowie poszczególnych polskich związków kupieckich, jak również kupcy polscy, którzy jeszcze nie są zorganizowani.

Ogólnopolski Zjazd Kupców Handlujących Żelazem, sprzętem kuchennym, szkłem i porcelaną w Poznaniu

dnia 28 września 1929 r.

Z okazji 10-lecia egzystencji Związku Kupców Branży Żelaza, zwołany zostaje do Poznania I. Ogólnopolski Zjazd Kupiectwa Polskiego, handlujących żelazem, sprzętem kuchennym, szkłem i porcelaną.

Ze względu na to, że zjazd poruszy kwestję zasadniczego znaczenia dla handlu żelazem, spodziewany jest udział wszystkich polskich kupców z całej Polski, handlujących żelazem, sprzętem kuchennym, szkłem i porcelaną.

KRONIKA

Środa 25 Września

Dziś: Bł. Ładysł. z Gieln.
Jutro: Cyprjana i Justyny.

Wschód słońca—g. 5 m. 20
Zachód „ —g. 17 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu meteorologicznego U. S. B. z dnia 24 IX – 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	768
Temperatura srednia	+ 10° C
Opady w milimetrach	0,3
Wiatr przeważający	północno-wschodni

Uwagi: pochmurno, przelotem deszcz.
Minimum: + 5°
Maximum: + 14° C.
Tendencja barometr.: stały wzr. ciśnienia.

OSOBISTE

— **Prof. Limanowski udekorowany krzyżem „Polonia Restituta".** Pan Wojewoda Wł. Raczkiewicz wręczył w dniu 24 b. m. w im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta" profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego Mieczysławowi Limanowskiemu. Order nadany został przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Limanowskiemu za twórczą działalność artystyczną i społeczną.

Pan Wojewoda w obecności kierownika Oddziału Prezydjalnego p. Wiktora Piotrowicza, dekorując prof. Limanowskiego wygłosił krótkie przemówienie w którem podkreślił zasługi profesora. Profesor Limanowski złożył na ręce p. Wojewody podziękowanie za odznaczenie.

— **Powrót prezydenta miasta.** W dniu wczorajszym powrócił do Wilna prezydent miasta p. mec. Folejewski.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.** Na podstawie art. 96 Ust. o powszechnym obowiązku wojskowym, p. Minister Spraw Wojskowych zarządził zebrania kontrolne w roku 1929 następujących roczników:

1) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D dawne C_1 i C_2) roczników 1904 i 1889 (wszystkich bez wyjątku).

2) tych szeregowych rezerwy (kat. A), rocznika 1902 którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w r. 1927 względnie 1928 lub 1929;

3) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzonych w roku 1902;

4) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia — którzy zobowiązani byli do zebrań kontrolnych w latach ubiegłych — lecz z jakichkolwiek powodów nie stawili się.

Zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i posp. ruszenia rozpoczną się dnia 15 października 1929 r.

Szeregowi rezerwy i posp. ruszenia winni zgłosić się do zebrań kontrolnych z książeczkami wojskowemi, kartami mob. i wszystkiemi innemi dokumentami wojskowemi jakie posiadają.

Winni spóźnionego zameldowania się lub uchylenia się od stawienia do zebrań kontrolnych będą karani.

Zebrania kontrolne odbywać się będą przy ul. Arsenalskiej 5 (świetlica 3 p. saperów).

Zbiórka wszystkich punktualnie o godz. 8-ej rano w następującej kolejności:

Rocznik 1904: 15 X — na litery A, B, C; 16 X — D, E, F; 17 X — G, H, I, J; 18 X — K; 19 X — L, Ł; 21 X — M, N; 22 X — O, P; 23 X — R; 24 X — S; 25 X — T, U; 26 X — W; 28 X — Z, Ż.

— **Dzień oszczędności w wojsku** Władze wojskowe miejscowego garnizonu czynią przygotowania do „Dnia oszczędności", jaki się odbędzie we wszystkich formacjach wojskowych 31 października b. r. W dniu tym we wszystkich oddziałach garnizonu wileńskiego odbędą się dla żołnierzy pogadanki i odczyty na tematy okolicznościowe.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym władze sanitarne zanotowały na terenie miasta następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 14, tyfus plamisty 2, nieokreślony 1, ospę wietrzną 2, ksztusiec 4, płonicę 7, odrę 8 oraz czerwonkę w jednym wypadku. Ogółem chorowało 39 osób.

RÓŻNE

— **Walka z tyfusem brzusznym.** Wobec szerzącego się duru brzusznego zwrócono szczególną uwagę na picie wody na stacjach i dworcach kolejowych. Zwykle woda do picia jest w naczyniu nieodpowiedniem i pochodzi ze studzeń niezbadanych. Przy naczyniach na łańcuszkach przymocowane są kubki metalowe. Taki system dostarczania wody może się stać rozsadnikiem duru.

W związku z powyższem władze administracyjne po porozumieniu z władzami kolejowemi zamierzają wydać zarządzenie mające na celu zabezpieczenie ludności przed ewentualnością zarażenia się durem brzusznym.

— **Wycieczka do Poznania.** W dniu 25-go b. m. udaje się do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej druga wycieczka wychowanków zakładów opiekuńczych i uczniów średnich zakładów naukowych w liczbie 36 osób, zorganizowana staraniem i kosztem wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej w Wilnie.

— **Ze zbankrutowanego Banku Drobnych Handlowców.** Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków Banku Drobnych Handlowców. Na zebranie dopuszczono tylko tych udziałowców, którzy nie mają żadnych pretensyj pieniężnych do banku. Na zebranie przybyło jednak wielu udziałowców-kredytorów, a ponieważ ich do obrad nie dopuszczono, podnieśli krzyk, wobec czego musiała interwenjować policja, która awanturujących się przemocą usunęła z lokalu. Na zebraniu uchwalono reasumpcję starej uchwały co do dopłaty 85 zł. do każdego udziału i zmniejszono to do 30 zł.

— **Eksmisje mieszkaniowe zimą.** Na skutek zarządzenia władz sądowych wstrzymane zostaną wszelkie eksmisje mieszkaniowe przewidziane w okresie zimowym. Przymusowe opróżnienie mieszkań będą mogły być dokonywane jeśli zajdzie obawa o bezpieczeństwo danej budowli, n.p. jeśli grozi zawaleniem. (o)

TEATR I MUZYKA

— **Dziś w teatrze miejskim na Pohulance** po raz ostatni „Dziady" A. Mickiewicza w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego. Jest to ostatnia sposobność oglądania potężnego dzieła wieszcza naszego w oryginalnej koncepcji reżyserskiej R. Wasilewskiego. Jutro wchodzi na repertuar sztuka J. A. Kisielewskiego „W sieci" pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Dziś w teatrze miejskim „Lutnia"** graną będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem wyborna komedja A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", w której A. Zelwerowicz z postaci Janielkiewicza tworzy prawdziwe arcydzieło.

Kasa zamawiań czynna codziennie 11—9 wiecz. w Teatrze „Lutnia".

Kasa dzienna w Teatrze na Pohulance od godz. 5 po poł.

— **Koncert Ady Sari.** W niedzielę nadchodzącą wystąpi w Teatrze Miejskim na Pohulance znakomita śpiewaczka o sławie wszechświatowej Ada Sari. W programie arje operowe i pieśni Karłowicza, Paderewskiego, Galla, Czajkowskiego, Rimskowo - Korsakowa, Rachmaninowa i innych. Bilety w kasie zamawiań w Teatrze „Lutnia" od godz. 11-ej do 9-ej wiecz codziennie.

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i rezyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidziany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

RADJO

Fala 385.

ŚRODA, dnia 25 września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50 Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05. Program, repertuar i chwilka litewska. 17.25: Audycja dla dzieci. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: Monolog z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie" wygł. Leon Wołłejko. 19.25: „Buslaki — dziki kwiat nad morzem Czarnem" wrażenia z podróży op. Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Program na dzień nast. 20.05:Przegląd filmowy. 20. 30: Koncert wieczorowy. 21.30: Słuchowisko „Pogrzeb Kiejstuta" pióra Witolda Hulewicza z ilustracją muzyczną Tadeusza Szeligowskiego. 22.15: Komunikaty. 22.45: Muz. taneczna.

CZWARTEK, dnia 26 września.

9.00: Transmisja z gmachu Teatru Wielkiego na Pohulance. Uroczyste otwarcie XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie wraz z wykładem inauguracyjnym prof. dr. Marchlewskiego z Krakowa „Przemiana materji w ustroju zwierzęcym i roślinnym". 11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05: Program, repertuar i chwilka lit. 17.25: „Wśród książek". 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: „Co widziałem w Berlinie". odczyt. 19. 25: Audycja literacka „Pajac" zradjofonizowana scena dramatyczna Kuprina. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Program na dzień następny 20.05: Pogadanka radjotechniczna. 20.50: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka lekka.

KINA I FILMY

„DJABLICA Z TRYPOLISU"

„Hollywood"

Nic nowego. On, ona (młoda małżonka), druga ona (dawna kochanka), noc, okręt na morzu (zawsze cudnem), najpierw dancing potem burza, wreszcie katastrofa. Małżonkowie wzajemnie się pogubili; on niechcący, ona umyślnie. Liczne tego oraz pewnego przed katastrofą „zapomnienia się" p. małżonka, skutki, m. in. wojna z Arabami, których wódz (bardzo czarny charakter) dybie na p. Alfreda Frylanda (małżonka) aż się licznym na widowni jego wielbicielkom robi niedobrze, chwilami. Dużo piasku, trochę wielbłądów, jak na taki film, palm, no i wszystko dobrze się kończy. Taką zresztą jest tendencja (pokojowa) od początku, czego dowodem to, że z odległości 10 kroków nie może p. major trafić do swego wroga. Wszystko to już oglądaliśmy dziesiątki razy i dlatego cała historja jest cokolwiek nudnawa. **(sk)**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** Łapińskiej Helenie (Cedrowa 33), w czasie jej nieobecności w mieszkaniu skradziono różnej bielizny i pieniędzy na ogólną sumę 50 zł. Kradzieży dokonał brat jej Łapiński Stanisław. Część odebranych rzeczy zwrócono poszkodowanej.

— W dniu 23 b. m. Paszyn Wincenty (Klonowa 4) zameldował policji, że syn jego lat 15, Władysław, korzystając z nieobecności rodziców w domu, skradł 55 zł. w gotówce i zbiegł. Sprawca był już raz karany przez Sąd Grodzki w Wilnie na 4 miesiące domu poprawy za takież same przestępstwo. Poszukiwania zarządzono.

— **Podrzutki.** W dniu 23 b. m. Tyszkiewiczowa Władysława (św. Wincentego 19), dostarczyła do komisarjatu p. p. podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— W dniu 23 b. m. Kwieciński Adam (Mickiewicza 24—26) dostarczył do komisarjatu podrzutka płci męskiej w wieku około 3 tygodni znalezionego w drzwiach frontowych w tymże domu. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Obława.** Nocy wczorajszej policja przeprowadziła na mieście obławę, lustrując wzystkie miejsca podejrzane. Zatrzymano kilka osób.

— **Wypadek z uczniem Szkoły Technicznej** Uczeń Szkoły Rzemieślniczej w Wilnie, Kondratowicz Stefan, zamieszkały w Rudziszkach w czasie wykonywania robót technicznych w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie spadł z drabiny wskutek czego doznał ogólnych potłuczeń ciała. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **„Oglądali" mieszkanie.** W dniu 19 b. m. Abelson Cyla Węglowa 12, zameldowała że w tym dniu zgłsiło się do niej 2 nieznanych żydków aby obejrzeć lokal do wynajęcia. W czasie gdy meldująca była z jednym z nich w jednym z pokoi, drugi korzystając z jej nieobecności skradł z niezamkniętego kredensu 6 łyżek srebrnych, deserowych, 6 łyżek stołowych i jedną łyżkę wazową ogólnej wartości 500 złotych. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Okradziona przez służącą.** Bruder Małka Nowogródzka 30, przyjęła na służbę nieznaną jej dziewczynę, która w czasie nieobecności meldującej w mieszkaniu skradła garnitur męski i kołnierz pluszowy damski wartości ogólnej 300 złotych.

— **Zatrzymanie złodzieja.** Na ulicy Zwierzynieckiej policja zatrzymała podejrzanego osobnika z workiem. Po wylegitymowaniu okazało się że jest to Bankowski Antoni Oranżeryjny 3. W worku znajdowały się różne rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanej u Jankowiczowej Agnieszki, Kozioł Władysława, Łodziato Bronisława zamieszkałych przy ulicy Wiłkomierskiej 13. Poszkodowanym rzeczy zwrócono. Bankowski oświadczył że kradzieży dokonał wspólnie z Wołejszo Bronisławem Wiłkomierska 13, ze składzików po uprzedniem oderwaniu kłódek.

Giełda warszawska z dn. 24 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Londyn	43,24¹/₄—43,35¹/₄—43,13¹/₄
Paryż	34,91—35,00 - 34,82
Praga	26,41¹/₄—2—26,47¹/₄ - 26,35¹/₄
Szwajcarja	171,92—172,35—171,49
Wiedeń	125,40 — 125,71
Belgja	123,97 — 123,66
Włochy	46,67—46,79—46,55
Marka niemiecka w obr. nieof.	212,39

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 119,75. Premj. dolarowa 62,25 — 61.75. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego—94. Te same 7%—83,25. 5% poż. konw. 49,50 — 49,75. 4¹/₂% L. Z. ziemskie 49 — 49,25. 4¹/₂% warszawskie 47, 8% warszawskie 67,25 — 67,50. 10% Siedlec 66,75 — 67.

Akcje: Bank Polski 170. — 168. Zachodni 70, Elektryczność 55. Firley 51. Nobel 13,50. Lilpop 29. Norblin 108—106. Rudzki 32.50 — 33,50. Starachowice 25,25. Zieleniewski 32.

Odpowiedzi Redakcji.

P. T—a w Drui. Nie możemy zamieścić, gdyż nie rozumiemy o co właściwie Panu chodzi.

Z SĄDÓW

Samosąd „arteli rzeźników" nad niewygodnym dla siebie członkiem.

Uzupełniając zamieszczone we wczorajszym numerze „Kurj. Wil." sprawozdanie z przebiegu toczącego się obecnie w Sądzie Okręgowym procesu 10-ciu członków „arteli" rzeźników, o zabójstwo, a raczej samosąd nad Gurewiczem, celem zobrazowania tej specyficznej sprawy przytaczamy w streszczeniu akt oskarżenia, wygotowany przeciwko podsądnym przez urząd prokuratorski.

Członek „arteli zarębaczy", wchodzącej w skład Związku Robotników Spożywców Eljasz Gurwicz, dążył do wyłamania się z pod ustanowionych przez „artel" warunków i usiłował pracować samodzielnie wraz z wynajętymi robotnikami niezrzeszonymi.

Ponieważ „artel" uznała, że byłoby to krzywdzące ją, gdyż równało się zamachowi na jej dyktatorskie wprost teroryzowanie rzeźników t. j. właścicieli jatek mięsnych przeto Gurwicza, jeko niebezpiecznego wichrzyciela, postanowiono unieszkodliwić.

W tym celu oskarżono go o napad rabunkowy na Chaima Gorfajna, jednego z członków „arteli" wskutek czego władze bezpieczeństwa aresztowały Gurwicza. Pięciotygodniowe śledztwo wykazało bezpodstawność oskarżenia, wobec czego postanowiono przywrócić mu wolność.

Gdy wieść ta dotarła do członków „arteli", zwołano specjalne posiedzenie, na którem postanowiono rozprawić się z Gurwiczem w inny sposób.

W dniu 18 grudnia r. ub. Gurwicz istotnie został wypuszczony z więzienia, a jednocześnie grupa członków „arteli" uwijała się po mieście by odszukać go, przyczem zachowaniem się swojem dawali niedwuznacznie do zrozumienia, że chcą go zabić.

Nazajutrz t. j. 19 grudnia, około godziny 5 po poł. tropiący Gurwicza dowiedzieli się iż przebywa on w jatce Nochamy Renkaciskiej, przy ulicy II Jatkowej. Udali się więc tu i już na progu wejścia obsypali gradem kul z kilku rewolwerów, stojącego wewnątrz sklepu poszukiwanego.

Jak wykazało śledztwo, w czasie tej strzelaniny padło kilkanaście strzałów, z których trzema raniono Gurwicza, który wieziony następnie do szpitala, w drodze zmarł.

Po dokonaniu tego samosądu napastnicy rozbiegli się, lecz jeden z nich, a mianowicie Dawid Gorfajn, został ujęty z rewolwerem w ręku przez policjanta Kuldę, który usiłował go odprowadzić do komisarjatu. W drodze jednak podbiegła grupa żydów, z których jeden, a mianowicie Zelik Lewinson, przez podbicie nogi posterunkowemu spowodował jego przewrócenie się, z czego skorzystał zatrzymany i zbiegł.

Wdrożone jednak energiczne śledztwo doprowadziło do ujawnienia, a następnie aresztowania sprawców samosądu i oddanie ich w ręce władz, celem wymierzenia zasłużonej kary.

Wszyscy podsądni, prócz Dawida Gorfajna do winy nie przyznali się. Dawid Gorfajn zaś oświadczył, że strzelał do Gurwicza w obronie własnego życia, gdyż ten, mając z nim porachunki osobiste, poprzysiągł mu śmierć i przy spotkaniu w jatce, pierwszy strzelał do niego. Inni podsądni bronią się wykazaniem alibi, powołując w tym celu kilkudziesięciu świadków.

Wobec nieprzyznania się oskarżonych do winy, sąd postanowił przeprowadzić przewód sądowy i przystąpił do przesłuchiwania świadków, co postępuje bardzo powolnie.

W ciągu pierwszego dnia rozpraw, zbadano zaledwie 4 świadków.

Świadkowie ci ustalają stosunki, panujące w „arteli" i tło rozegranego dramatu. Św. podkom. Gliński rzuca pewne światło na przebieg zbrodni w jatce Rękaciskiej. Charakteryzuje poszczególnych podsądnych, jako znanych policji wykroczeńców przeciwko prawu karnemu, jest zdania, że wszyscy podsądni, nie wyłączając zabitego Gurwicza, to członkowie t. zw. „Bruderfereinu". Mówi, że Związek chcąc przyjść z pomocą uwięzionym zarządził zbiórkę wśród członków i zebrał na koszta obrony 20.000 zł. Starał się również skłonić świadków do fałszywych zeznań.

Wreszcie sąd wysłuchał opinji biegłego lekarza Sumoroka, który orzekł, iż Gurwicz odniósł trzy rany postrzałowe i wskutek tego zmarł.

Wczorajsze posiedzenie również wypełniło badanie świadków dowodowych.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. **Ka-er.**

W. SOMERSET MAUGHAM. (3)

Zdala od cywilizacji.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Miło było w owych czasach być bogatym młodym człowiekiem. Warburton pławił się w zaproszeniach na przyjęcia, bale, polowania i t. p. uroczystości. Rozkoszował się niemi, jako że był snobem. Nie nieśmiałym snobem, trochę zawstydzonym, że mu imponują możni tego świata, nie snobem, który narzuca się ludziom, cieszącym się rozgłosem czy to w polityce, czy też w królestwie sztuki, nie snobem, którego olśniewają bogactwa, ale zwyczajnym, prymitywnym snobem, zakochanym w lordach. Odznaczał się drażliwością i porywczością, ale wolał być zlekceważonym przez arystokratę, niż usłyszeć pochlebstwo z ust prostaka. Nazwisko jego figurowało skromnie w Peerage Burk'go, i trzeba było słyszeć, z jakiem cudownem od niechcenia wspominał o dalekim pokrewieństwie, łączącym go z głośnym rodem. Zato nie wspominał nigdy ani słowem o uczciwym fabrykancie z Liverpoolu, po którym przez swą matkę, niejaką pannę Gubbins, odziedziczył majątek. Żył w ciągłej grozie, że może kiedy w trakcie pobytu w Cowes lub Ascot przyzna się do niego któryś krewny z tamtych stron i skompromituje go wobec jakiej księżnej albo nawet księcia krwi.

Ta słabostka była zbyt widoczna, by mogła ujść ogólnej spostrzegawczości, i jeżeli nie zasługiwała na wzgardę, to tylko dlatego, że była prawdziwem szaleństwem. Wyśmiewali go wielcy, których uwielbiał, uważając jednak w głębi duszy, że uwielbienie to ma swoje podstawy.

Biedny Warburton był, ma się rozumieć, okropnym snobem, ale jednocześnie i dobrym chłopcem. Zawsze był gotów zapłacić rachunek za gołego arystokratę i w razie wielkiej opresji każdy jego bożek mógł bezpiecznie liczyć na to, że mu pożyczy sto funtów. Dawał dobre obiady. Grał źle w wista, lecz nic sobie nie robił z przegranych, o ile kompanja była doborowa. Nie umiał grać, zato umiał przegrywać. Niesposób było nie podziwiać flegmy, z jaką przegrywał 500 funtów na jednem posiedzeniu. Pasja do kart, prawie tak samo silna, jak pasja do tytułów, stała się powodem do zguby. Życie, jakie prowadził, było bardzo ekspensowne, a na hazard tracił ogromne sumy. Zaczął grać najprzód w totalizatora, a potem na giełdzie. Charakteryzowała go pewna naiwność, co sprawiło, że stał się łupem oszustów. Niewiadomo czy zdawał sobie sprawę z tego, że wytworni przyjaciele wyśmiewają go za jego plecami, i tylko można powiedzieć, że jakiś mętny instynkt nakazywał mu nie liczyć się z pieniędzmi ze względu na otoczenie. Dostał się w ręce lichwiarzy i w wieku lat trzydziestu czterech stracił cały majątek.

Za bardzo był przejęty duchem klasy, aby wahać się w wyborze następnego kroku. Zrujnowany człowiek z jego sfery wynosił się zazwyczaj do kolonji. Nikt nie usłyszał od Warburtona jednego słowa skargi. Nie okazał żalu wysoko urodzonemu przyjacielowi, który go namówił na katastrofalną spekulację, nie nalegał o oddanie rozpożyczonych pieniędzy, popłacił swoje długi (nie wiedząc, że w ten sposób zdradza się z kroplą krwi, przekazaną mu przez pogardzonego fabrykanta), nie zwrócił się do nikogo o pomoc i, choć nigdy w życiu nie pracował, rozejrzał się za pracą, któraby mu dała utrzymanie. Pozostał tak samo pogodny, beztroski i pełen humoru jak zawsze. Nie pragnął wprawić ludzi w zakłopotanie opowiadaniami o swoich niepowodzeniach.

Warburton był snobem, to prawda, ale był jednocześnie dżentelmenem.

Jedyną łaską, jakiej zażądał od jednego z wielkich przyjaciół, w których kole przebywał przez tyle lat, była prośba o rekomendację. Wybitny człowiek, który był wtedy sułtanem w Sambulu, wziął go na służbę. Ostatni obiad przed odjazdem zjadł w swoim klubie.

— Słyszę, że wyjeżdżasz, Warburton — rzekł doń stary książe Hereford.

— Tak. Na Borneo.

— Na Boga, poco ty tam jedziesz?

— Jestem bankrutem.

— Doprawdy? Szczerze mi cię żal. Zawiadom nas o swoim powrocie. Mam nadzieję, że będzie ci tam dobrze.

— O, naturalnie. Masa zwierzyny, wspaniałe polowania.

Książe skinął głową i odszedł. W kilka godzin później Warburton patrzył na zasuwające się mgłą oddalenia wybrzeża Anglji. Pozostawił za sobą wszystko, co było zasadniczą treścią jego życia.

Od tego czasu upłynęło dwadzieścia lat. Prowadził pilnie korespondencję z wielkiemi damami, i listy jego były interesujące i dowcipne. Nie stracił uwielbienia dla utytułowanych osób. Studjował uważnie kronikę towarzyską w The Times (który dochodził go w sześć tygodni po wyjściu) dowiadując się o ich przyjazdach i odjazdach, urodzinach, śmierciach i małżeństwach, co pociągało za sobą wysyłanie powinszowań względnie kondolencyj. Ilustrowane pisma pokazywały mu jak kto wyglądał. — W czasie periodycznych bytności w Anglji podejmował nić dawnego życia, tak, jakby nigdy nie została zerwana. Wiedział o wszystkich nowych osobach, jakie pojawiły się na horyzoncie towarzyskiego życia Anglji. Interesował się wyższym światem tak samo żywo, jak wtedy, kiedy sam do niego należał. W dalszym ciągu wydawało mu się to wszystko jedyną rzeczą, dla której warto było żyć.

Jednakże z biegiem czasu życie jego zyskało nowe zainteresowanie. Stanowisko, jakie zajmował, schlebiało jego próżności. Przestał być sykofantem, spragnionym uśmiechów wielkich osobistości. Był teraz panem, i słowo jego miało moc prawa. Cieszyła go warta, złożona z Dajaków, która, kiedy przechodził, prezentowała broń. Lubił sądzić swoich bliźnich. Lubił łagodzić spory między rywalizującemi naczelnikami plemion. Krwawe zamieszki, które tłumił za dawnych dni, napełniały go poczuciem wielkiej dumy. Był nieustraszenie odważny li tylko przez próżność. Krążyła wieść o tem, jak z zimną krwią wkroczył w pojedynkę do otoczonej palisadą wioski i zażądał wydania krwawego pirata. Miał wielkie zdolności administracyjne. Był obowiązkowy, sprawiedliwy i uczciwy.

I powoli, stopniowo pokochał Malajczyków. Interesowały go ich zwyczaje i obyczaje. Mógł słuchać całemi godzinami ich opowiadań. Podziwiał ich cnoty, występki zaś zbywał uśmiechem i wzruszeniem ramion.

— Swojego czasu — mawiał — byłem w przyjacielskich stosunkach z największymi dżentelmenami Anglji, ale nigdy nie spotkałem wytworniejszych dżentelmenów niż niektórzy dobrze urodzeni Malajczycy. Dumny jestem, że mogę ich nazywać swoimi przyjaciółmi.

Zachwycał się ich kurtuazją, dystynkcją w obejściu, łagodnością i porywczością. Wiedział instynktownie, jak ich traktować. Żywił dla nich prawdziwe przywiązanie. Nigdy jednak nie zapominał o tem, że jest angielskim dżentelmenem i potępiał białych, przejmujących zwyczaje krajowców. Sam pozostał odporny i nieugięty.

Nie poszedł też w ślady tych licznych białych kolegów, którzy żyli z Malajkami, gdyż postępowanie tego rodzaju, jakkolwiek uświęcone przez zwyczaj, wydawało mu się rażące, gorszące i poniżające. Trudno było przypuścić, aby człowiek, którego Albert Edward, książę Walji, nazywał po imieniu, mógł mieć coś wspólnego z tubylcami.

Za każdym powrotem z Anglji na Borneo doznawał niejako uczucia ulgi. Jego przyjaciele zestarzeli się tak samo, jak on, a nowa generacja traktowała go jako starego nudziarza. Miał wrażenie, że Anglja współczesna utraciła dużo ze swego uroku z czasów jego młodości. Ale Borneo pozostało takie samo i stało się teraz jego ojczyzną. Zamierzał pozostać w służbie tak długo, jak to tylko będzie możliwe, i w sercu jego taiła się nadzieja, że umrze przed pójściem na emeryturę.

W testamencie wyraził życzenie, aby go pochowano w Sembulu (gdziekolwiekby umarł) wśród ukochanego ludu, niedaleko od cichej szumiącej rzeki.

Wszelako wszystkie te marzenia i uczucia krył głęboko przed okiem ludzkiem, i nikt, patrząc na tego ruchliwego, tęgiego, dobrze zbudowanego człowieka z gładko wygoloną, zdrową twarzą i siwiejącemi włosami, nie domyśliłby się, że zdolny on jest do tak głębokiego sentymentu.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**